

MAGAZYN OBUWIA
Stanisława Młyńczyka Jun.

ul. Lipowa 26.

Poleca na sezon zimowy wszelkiego rodzaju obuwie
męskie, damskie i dziecięce
po cenach dostępnych.

Broń, amunicję i wszelkie przybory
MYŚLIWSKIE

po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach

POLECA
na nadchodzący sezon

Skład broni
i amunicji

St. Homana

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

NOWO OTWARTY
Chrześcijańska pracownia krawiecka
Macieja Chodorskiego

Została przeniesiona z ul. Lipowej 39 na ul. Warszawską 7, w Białymstoku.

Przyjmuje zamówienie na sutanny dla duchowieństwa
oraz wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące
po cenach dostępnych. Wykonanie prędkie i sumienne.

LEON GRYGOTOWICZ

majster blacharski

BIAŁYSTOK, ul. św. Rocha 17.

Jedyny chrześcijanin blacharz w naszym mieście przyjmuje
wszelkie roboty w zakres blacharstwa wchodzące.

Ostatnio pokrył kościół w Kundzinie i Dom dla starców
przy św. Rochu.

Rok III. Listopad—Grudzień 1931 r. Nr. 11—12.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno - religijny.



Roczna prenumerata 2 zł.

Numer pojedynczy 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Idą do Ciebie Królu nasz... (wiersz).
2. Niech żyje Chrystus—Król.
3. Idealista.
4. W dzień zaduszny. (wiersz).
5. Święto umarłych.
6. Konsekracja kościoła w Tryczówce.
7. Ślepa sprawiedliwość i szkoła bez Boga.
8. Zatarł o krzyż mieszczan m. Kobrynia z duchowieństwem prawosławnym.
9. Uroczystość Jezusa—Króla w Choroszczu.
10. Pomnik, czyżby bez historii?
11. Błaga czy ignorancja i.. niestawny koniec.
12. Kto jest panem domu?
13. Kronika.
14. Wiadomości ze świata katolickiego.
15. Rzeczy ciekawe.
16. Trochę śmiechu bez grzechu.
17. Ofiary.
18. Intencja dla Kółek Różańcowych na miesiąc listopad i grudzień.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11. — Obst. Nr. 969.



FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana Kucharskiego S-wie

Spółka Firm. istnieje od 1894 roku.
Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

**Kafle — piecyki przenośne
Budowa pieców — polewa.**

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach
Krajowych.

Kino Oświatowe

TOWARZYSTWA „PRZYSTAŃ”

(Kilińskiego 2 w gmachu Hotelu „Ritz”)

wyświetla codziennie filmy dla młodzieży i starszych:

- 20-XI — 22-XI — „Co to jest miłość”
- 23-XI — 26-XI — „Odwieczni wrogowie”
- 27-XI — 29-XI — „Wenus w 7 odstępach”
- 1-XI — 3-XII — „Nowe życie”
- 3-XII — 6-XII — „Dusze bez steru”
- 7-XII — 10-XII — „Bali, kraina cudów”
- 11-XII — 13-XII — „Czerwona tancerka”
- 14-XII — 17-XII — „Mezalfans”
- 18-XII — 20-XII — „Zaginiona żona”
- 21-XII — 23-XII — „Królowa niewolników”
- 25-XII — 27-XII — „Przygody jeńca wojennego”
- 28-XII — 31-XII — „Sensacja cyrku Roksi”

Początek seansów: 5, 7 i 9 wiecz.

Ceny miejsc: 70 gr., łoża 1 zł.

dla młodzieży 50 gr.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

IDA DO CIEBIE, KRÓLU NASZ...

Pióra Stefy Pietruszyńskiej, prezeski S.M.P. przy św. Rochu
wypowiedz. na Akademji ku czci Chrystusa Króla
w teatrze „Palace” przez p. Zofję Borkowską.

*Idą do Ciebie, Królu Nasz
Młodzieży Polskiej tłumy,
Serca w rytm zgodny biją wraz
Sztandarów płyną szumy.*

*Idziemy! Jasność wzdłuż i w szerz
Do duszy nam się sączy
O Chryste! serca nasze bierz
Niech miłość je połączy.*

*Idziemy! Młodych orląt rój
Przez okrąg ziemi cały,
Idziemy, ze złem stoczyć bój
O nasze ideały!*

*Idziem w patrzeni w Twoich gwiazd
Iskrzące się promienie,
Idzie w daleki lepszy świat
Młodych Stowarzyszenie.*

*Chociaż niewiary pełźnie gad
Od wschodnich hen rubieży,
Trucizny swej chce sączyć jad
Do dusz i serc młodzieży.*

*Chce zaćmić wiary naszej jaśń
Pogodę zmącić duszy,
Lecz my nie wierzym w podłą baśń—
Nam serca nie zagłuszy.*

*My się nie zlekniem walk i burz
Nas złuda nie omami,
Pójdziem, gdzie jasne blaski zórz
Bo Chrystus żyje z nami!*

Niech żyje Chrystus — Król

Zbyt długo wołało niedowiarstwo na wszystkich mównicach i ulicach: Umarł, niema Go. Niechaj Chrystus z biedą żyje w zacisze prywatnej nabożności. Jako Pan narodów, prawodawca i sędzia narodów Chrystus swą rolę ukończył. — Konstytucje wielu narodów już Go nie uznawały. Już nie był absolutnym monarchą, li tylko najwyżej „prywatną osobą”.

— Król umarł—tak powiada liberalna polityka. Chrystus niech się nie miesza w sprawy narodów! A rządy państw powiedziały: Król zasnął, bo nie widzi co czynimy. Niech tam jeszcze niedziela należy do Niego, ale w robotny dzień, który należy do kupca, rzemieślnika, rolnika, robotnika, niech panuje świat.

A kapitalizm powiada: Cóż Chrystusowi do zagadnień społecznych, do bilansów, do kontraktów naszych z robotnikiem? Bóg przecież za wielki, by się starać o takie drobnostki, boć to królowie starają się o inne sprawy. Tak mawiał kapitalizm.

A tak zwana „inteligencja” mawiała: Króla niema w domu. Król jest w niebie. Na ziemi zamiast niego rządzi pan proferor. Szkoły nie powinny być pod wpływem religii i klerykanizmu. Niech każdy zajmie swe miejsce, mianowicie Bóg w niebie, a w szkole profesor, mąż „wolnego badania”. Inne jeszcze, frazesy i głupstwa gadała wykształcona pycha. Współ z nią i polityczna duma i gospodarczym manja wielkości nic nie chciały wiedzieć o najwyszczym i absolutnym i ogólnym panowaniu Chrystusa. Cały nowo-

Idealista.

Wyszliśmy razem z kościoła. On starv kawaler, ja młodszy nieco, on skłonny do rozważań, ja też nie od tego, nic przeto dziwnego, że rozmowa nasza potoczyła się w formie dyskusji i to na temat najbliższy życia, nas najbardziej interesujący.

— Nie ożenił się pan jeszcze? zapytałem go ciekawie.

— A nie panie! Ukochałem starokawalerskie ideały. Lubię spokój, gazetkę, czy ciekawą książkę przy ciepłym kominku. Lubię pójść do teatru, do kina na dobry obraz, posłuchać radja, a wreszcie lubię komuś zrobić dobrze. Słyszał pan przecie ten cudny refrenik tyle prawdy zawierający:

„Miło jest dobrze czynić w ukryciu,
dobrego czynu ciche wspomnienie,

modny świat woła na wzór żydów w wielki piątek: „Nie chcemy, by ten tu nad nami panował”.

A teraz przyszedł Pius XI ze swoją encykliką, i brzmi ona jak szum wielu wód i jako głos wielkich gromów: Alleluja! Nie umarł Król, ale Król żyje! Jezus żyje, króluje, panuje! Ogłaszamy nieograniczone, najwyższe, ogólne Królestwo Jezusa nie tylko dla każdej osoby, ale taksamo dla towarzystw, państw, narodów, rządów. Proklamujemy uniwersalną monarchję. Ukrzyżowanego nad całym dzisiejszym światem!

Królestwo Jezusa nad społeczeństwem, to nie nowy dogmat. Jest to nic więcej jak tylko uroczysta manifestacja arcystarej, biblijnej, ale często zapomnianej nauki, należącej do tych prawd, bez których ludzkość istnieć nie może, o ile nie chce — zginąć. Już Psalm II zdaje się być ułożony dla naszego wieku, bo mówi: szalejące narody, burzący się ludzie, spiski książąt i królów przeciw Kościołowi i jego prawu — to treść dziejów. „Stanęli wspólnie królowie ziemscy, a książęta zesłi się w gromadę przeciw Panu, i przeciw Chrystusowi Jego”. (I powiedzieli sobie:) „Potargajmy związki ich i zrzucmy z siebie jarzmo ich” (Ps. 2.)

Ten sam psalm broni idei Królestwa Jezusowego taksamo przeciw nowomodnej rewolucji i liberalnej „demokracji”. „Będziesz je rządził laską żelazną, a jako naczynie garncarskie pokruszysz je”.

I Nowy Testament podkreśla ideę Królestwa mesjańskiego — Czyś ty Królem? — tak pyta Pilat. Odpowiedź nie mogła być wyraźniejsza: — Ty powiadasz: Jestem! Rex sum ego! Jestem królem! — A w innej uroczystej chwili

niejedną troskę łagodzi w życiu,
niejedne ludzkie koi cierpienie.”

Tak, tak, w ten sposób żyjąc mam spokój duszy, zadowolenie i ciszę w domu. Cóż to za przyjemność mieć sferę krzyczących bachorów, niespokojną żonę i ciągle kłopoty?

— „Nie zaprzeczy jednak pan”, przerwałem mu jego miodoplynną mowę „że instykt społeczny ma w dziedzinie małżeństwa swój poważny głos. Dług zaciągnięty przed społeczeństwem trzeba oddać. Dano nam życie i my coś konkretnego, widocznego dać z siebie musimy dla społeczeństwa, dla tego życia”.

— Prawda, słuszna prawda, ale cóż mam zrobić, gdy jestem zbyt wymagający, gdy się nie godzę z dzisiejszym stanem rzeczy. Często gdy widzę mizdrzenie się cudzych żon do przyjaciół ich mężów i te codzienne zdrady małżonków, to sobie myślę, czy ja też mam być takim samym ro-gaczem, naco mi takie nieszczęście?!

powtarza Chrystus: Dana mi jest wszelka moc w niebie i na ziemi! — (Mat. 18, 18.) „On ma królować, ażeby położył wszystkie nieprzyjacioly pod nogi jego”. (1. Kor. 15, 25). Wszystko Jemu poddane! (15, 27)

Chrystus więc jest Królem. Królem w pełnym znaczeniu słowa. Wcale nie mamy prawa ograniczyć te tak jasne słowa obu testamentów: Bóg jest całkiem Królem nad wszystkim!

Wszystko Jemu poddane: I polityka! I gospodarka narodowa! I technika! I przemysł! I wiedza! I sztuka! Prowadzenie Chrystusa nie zna wyjątków, ni granic!

Chrystus jest Królem! Królem nad ludźmi! Królem nad królami. Rządem nad rządami! Prawodawcą prawodawców. Sędzią sędziów! Trybunałem marszałków i posłów!

Chrystus nie jest statystą, nie jest dekoratywną postacią reprezentacyjną jak niektórzy królowie. Chrystus nie jest honorowym prezydentem Ligi narodów.

Chrystus jest prawdą i rzeczywistością. I rzeczywiście Chrystus rządzi i panuje. I wrogami swoimi kieruje tak, by wykonali najgłębsze jego plany.

Niech więc Chrystus — Król żyje! Możemy pozatem być republikanami, ale tu powinniśmy być monarchistami Chrystusa, bośmy jako katolicy ślubowali przy chrzcie wierność nieśmiertelnemu Królowi wieków...

Niech chorągwie Chrystusa panują wszędzie: na placach publicznych, na szkołach, na ratuszach, na kopalniach i fabrykach! A gdy cię się pytają o twoją politykę, wtedy odpowiedź: Tylko jedną znam: Niech żyje Chrystus-Krół! Moriamur pro Christo-Rege! Dajmy życie dla Chrystusa-Króla!

Niechże pan zwróci uwagę na to dzisiejsze plażowanie. Odrobinę piasku, zwaną szumnie i poetycko plażą, obsiadają mąż, żona i męża przyjaciel rozebrani do możliwych, a raczej niemożliwych granic. Tu następuje spoufalenie się, a potem czy wiele trzeba na coś więcej. I takich świadków mogę przytoczyć szanownemu panu tysiące. Nie ma co mówić rozluźnienie obyczajów rozstraja rodziny, kto ostrożny, kto boi się komplikacji życiowych ten się nie żeni.

— Ale cóż pan tak wyrzeka na kobiety, kiedy powszechnie wiadomo, że one są takimi, jakimi je chcą widzieć mężczyźni.

— Tak słusznie, słusznie. Ze smutkiem przyznaję, że my mężczyźni to już mamy takie psie, że tak powiem, usposobienie, postępujemy tak jak nam wydaje się dogodniej, swoje doraźne zadowolenie stawiając na pierwszym planie. Nic przeto dziwnego, że kobiety dostrajają się do nas, choć trzeba przyznać, że im w pierwszym rządzie najczęściej

W dzień zaduszny.

Pamięć o Zmarłych święta to cnota
I dobrze robisz, matko w żałobie,
Wiodąc swe dziecię w cmentarne wrota,
By z płaczem klękło na ojca grobie.

Kochać za życia tych co nas wzajem
Kochają, co nam służą w potrzebie,
Których dobroci ciągle doznajem,
To znaczy tyleż, co kochać siebie.

Lecz gdy ich serce bić już przestanie
I grób nam z niemi wszystko zabierze,
Nie samolubne nasze kochanie
Wtedy się stwierdzi w dobrej swej wierze.

Ale modlitwa, jałmużna, kwiecie

Mały to dowód żywej pamięci,

Matko pocziwa, naucz swe dziecię,

Że kto umarłych swych pamięć święci,

Niech weźmie w spadku cnót ich plon cały,

A jeśli jakie błędy lub winy

W ludzkim wspomnieniu po nich zostały,

Niech je okrzepi przez dobre czyny. A. P.

Białostoczanie! Wspierajcie nietylko budujący się kościół-pomnik, lecz składajcie swój grosz na naszych bezrobotnych, na dziatwę niedokarmioną i na tych, którzy żebrac się wstydzą.

Pomnijcie, że to obowiązek nietylko Chrześcijański lecz i społeczny!

chodzi o stworzenie gniazdka rodzinnego, że one do tego bardziej tęsknią niż my i że one, licząc może na to, tak ulegają, tak dogadzają nam, że aż my, moralni sprawcy upadku kobiety, stajemy się jednocześnie i krytykami tego upadku.

No ale bardzo przepraszam pana, zobaczyłem znajomą panią, muszę do niej podejść. Niech pan będzie zdrow, niech panu się dobrze powodzi.

I poszedł mój idealista śpiesznie za damą, bo on przecie lubi dobrze czynić w ukryciu... A ja zwiesiwszy smętne głowę pomyślałem sobie: wielu to podobnych idealistów ziemia nasza święta nosi? Wielu to tryska błyszczącymi pojęciami, mówi rozsądnie, prawdy wygłasza, chwali życie spokojne beztroskie, ale dla życia tego nic pożytecznego nie chce zrobić poza wątpliwej wartości dobrmi czynami w ukryciu.

Święto umarłych

Cisza... smutek wśród ludzi.

Cała przyroda dostraja się snąc do powagi chwili, odkrywając swą krasę kiem żałoby: liście pokrywają drogi... drożyny; kwiaty schyliły swe główki ku ziemi, snąc układając się do snu śmierci.

Słońce dziwnie jakoś świeci, jakby z poza zasłony wyziera....

Tumany mgły pokrywają ziemię....

Zaszeleszczą liście na drogach, uginając się pod stopami miarowo idących na groby...

Ożywia się cmentarzysko stare, zaludnia się, jak nigdy.

Prześliczne kwiaty na grobach, niczem lato.

Złożyła je wdzięczna ręka żyjących.... A wokół łuna świetlana, znak wiary w dusz nieśmiertelność.

Trzepoczą chorągiewki, symbol pewnego zmartwychwstania.

Stajesz i patrzysz.... Mogiły.... mogiły, wszędy mogiły...

Tam świeża.... a przy niej pachole, sierota snąc, bo płacze i woła: mamó, mamó...

Tam matka syna oplakuje, tam córka ojca.... żona męża.... i żal wszędy...

Przed oczyma duszy, jak w kalejdoskopie przesuwają ci się, kochani, bliższy znajomi, przyjaciele.

Idą ci wielcy bohaterzy, męczennicy za wiarę ojców, ziemię rodzimą...

Widzisz pieśniarzy lirników, co potrącając w złote struny harfy wieścili ziomkom „zmartwychwstanie”...

I słyszysz głos Prawdy Przedwiecznej:

— „Proch jesteś i w proch się obrócisz”...

Przekonywujesz się naocznie, że: „postanowiono człowiekowi raz umrzeć, a potem sąd”.

A serce twe?... Pełne żalu za tem co przeszło, za bez troską dziecięcą, za latami sielskiej, anielskiej młodości.

I wołasz: marności, marności świata!...

I wzdychasz, do tego co Wieczne, do Źródła Wszelkiego, do Tego, który rzekł:

„Jam zmartwychwstanie i Prawda, kto we Mnie wierzy nie umrze na wieki”...

I błogosławisz tym, którzy w Chrystusie spoczęli...

A szept tysięcy rzesz pod stropy nieba uderza:

— Kochanym bliskim przyjaciółom, rodakom, których już niema... „Odpoczynek wieczny”...

Requiescant in pace!

Ks. Ługowski.

Konsekracja kościoła w Tryczówce.

Dzień 18 października stał się historycznym dla nowo utworzonej parafii Tryczowskiej; albowiem w tym dniu zakończono budowę kościoła i dokonano konsekracji.

Historja powstania Tryczowskiej parafii jest taka. Przed kilku laty grono ludzi ze swoim ówczesnym proboszczem ks. Bonifacym Oleszczukiem na czele, postanowiło, że, ze względu na znaczną odległość od swego parafjalnego kościoła w Surazu, utworzyć w Tryczówce parafię. Za projektem nastąpił czyn. Zaś przy współpracy księdza dziekana Chodyko, niebawem wybrano miejsce pod kościół i wybudowano plebanję na malowniczym wzgórk, a z okolicznych wsi sąsiednich parafii Juchnowieckiej i Turossieńskiej skłeciono przeszło dwu tysięczną parafijkę. Pierwszym proboszczem tej nowopowstałej parafii był ks. dr. Głakowski, zaś istotnym organizatorem i budowniczym tej Świątyni jest dzielny, a wytrwały ks. Alfons Borowski.

Nowa Świątynia prezentuje się miłutko. Zbudowana z pustaków cementowych, otynkowanych zewnątrz i wewnątrz, w stylu romańskim z odcieniami nowoczesnymi, jest rozmiarów mniej niż średnich, lecz w zupełności wystarczającą na istniejącą liczbę parafjan. Jedno w niej trochę razi: to zbyt wąskie presbiterjum, niby cieńka szyjka na szerokich barach—tułowiu. Zaś, czy z pustaków cementowych zbudowana Świątynia, będzie praktyczna — przyszłość pokaże. Bądź co bądź kościół z pustaków w Tryczówce — to pierwszy eksperyment w naszej Archidiecezji.

Na szczególniejszą uwagę w tej nowej Świątyni zasługuje sufit. Ze względów konstrukcyjnych nie mógł być zastosowany płaski sufit żelbetonowy, ani też półokrągły sposobem starożytnym: między lisztami trójkąty ceglone za tynkowane, lecz pokryto lisztwy w suficie t. zw. „celotexem” materiałem lekkim, całowej grubości i pomalowanym klejową farbą bez tynku. „Celotex” jest to preparat czy wysiłek z trzciny cukrowej, wynalazek amerykański, spresowany, daje znakomity materiał izolacyjny, zwłaszcza dobry jako lamperja w wilgotnych kościołach i przy filarach żelbetonowych. Cena wacha się pomiędzy 6 i pół a 7 i pół złotych za metr kwadratowy.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, iż portatył na Wielki Ołtarz został wykuty nie z marmuru jak zwykle, lecz ze względów oszczędnościowych z polnego kamienia miejscowego o rozmiarach 2 i pół metra na metr.

W wigilję uroczystości Tryczowskich niebo pokryło się chmurami i raz po raz padał drobny deszcz, pomimo to parafianie na spotkanie Arcypasterza zebrali się dość licznie,

tudzież witali Dostojnego Gościa wraz ze Stowarzyszeniami społecznymi i religijnymi szczerze a serdecznie. Męskie i żeńskie S.M.P. oraz Straż ogniowa wyróżniła się nie tylko swoją liczbą, lecz i dziarską postawą.

Nastąpił Ingres do Świątyni, a po uroczystych nieszpórach Najdostojniejszy Arcypasterz procesjonalnie przeniósł relikwie Świętych do specjalnie zbudowanej na cmentarzu kapliczki, w której przez całą noc parafianie modlili się i śpiewali. O godzinie 6^{1/2} rano w niedzielę, rozpoczęły się uroczystości konsekracyjne kościoła i ołtarza, które zakończyły się sumą, przy przepelnionym ludem wiernych nie tylko kościele lecz i cmentarzu. Bardzo miłe wrażenie zrobiło na tłumy modlących się, to przyjazd na uroczystości konsekracyjne naszego Pana Wojewody Białostockiego. Kazanie na sumie wygłosił zdolny kaznodzieja ks. Bonifacy Oleszczuk z Krypna. Po sumie ks. proboszcz Borowski gościnnie podejmował dostojnych gości i sporą liczbę księży w swojej niewielkiej lecz przytulnej plebanji. Pogoda w niedzielę dopisała.

W końcu, gratulując Sz. ks. Borowskiemu za wybudowanie Świątyni z takim nakładem sił i energii i w tak ciężkich ekonomicznie czasach, życzyć wypada, by nic nie mówiąca nazwa parafii „Tryczowska” została przemianowana, jak już było w projekcie, na parafię „Jalbrzykowską” na cześć Najdostojniejszego Konsekratora. X. A. A.

Ślepa sprawiedliwość i szkoła bez Boga.

„Polak we Francji” z dnia 12 b. m. podaje przebieg procesu, jaki miał miejsce niedawno w jednym z sądów Paryża.

Na ławie oskarżonych zasiad 18-letni zbrodniarz nazwiskiem Emil Sandot, o wyrazie twarzy wstrętnym, odpychającym. Z całym cynizmem wyznał, że zamordował kobietę, aby zrabować jej 2 franki. Ogromne wrażenie wywarła w społeczeństwie francuskim mowa obrońcy zbrodniarza, adwokata Appert'a:

„Moi panowie! Moje zadanie jest bardzo łatwe. Oskarżony przyznał się do wszystkiego. Obrona jest niemożliwa. Mimo to mam wiele do powiedzenia. Kto tu właściwie jest zbrodniarzem? — Winowajcami jesteście wy, panowie, co przedstawiacie społeczeństwo — winowajcą jest właśnie to obecne społeczeństwo, co w swojej rozwiązłości i bezprawiu nie umie przeszkodzić występkom, lecz owszem ośmiela do nich i popycha. Oto w tej sali widzę wizerunek Ukrzyżowanego. Dlaczego niema go w sali, gdzie dzieci naukę

pobierają? Dlaczego wizerunek ten poraz pierwszy wpada mu tu w oczy? Nigdy go nie widział, ni w domu, ni w szkole! Kto go pouczył o nieśmiertelności duszy, o miłości Boga i bliźniego? Kto mu wskazał na tablicę przykazań bożych, gdzie stoi: Nie zabijaj! — Wydany na łup namiętności, rósł jak dzikie zwierzę w pustyni wśród tak zwanej kultury, co miała obowiązek nauczyć go żyć dobrze. Ta kultura wyrzeka się go teraz, jak zapowietrzonego i zabić każe. Na was, moi panowie, skargę wnoszę, co się przechwalacie ze swojej oświaty i postępu, a jesteście barbarzyńcami, — na was, co się za sędziów obyczajów podajecie, a wśród ludu szerzycie niewiarę i niemoralność. I dziwić się, że wasz posiew takie ohydne rodzi plony! Ja, jako obrońca zdemoralizowanej przez was ludności, mam prawo i obowiązek wezwać was przed trybunał sprawiedliwości i wykazać, kto właściwie zawinił”.

Po skończonej mowie, gdy przysięgli po naradzie orzekli, że Sandot ma ponieść karę śmierci, adwokat raz jeszcze wskazał na krucyfiks i na sędziów i podniesionym głosem wyrzekł: „A Ten was będzie sądził!” (KAP).

Zafarg o krzyż mieszczan m. Kobrynia z duchowieństwem prawosławnem.

Jak długie i szerokie są kresy wschodnie, wszędzie w mniejszej lub większej mierze toczy się spór parafian prawosławnych ze swoim duchowieństwem o nadmierne opłaty za obsługi religijne i sprzedaż lasu oraz ziemi cerkiewnej. Ten stan anormalnych stosunków istniał i istnieje do dziś dnia również i w Kobryniu.

Ostatnio tu zaszedł fakt następujący. Duchowieństwo prawosławne m. Kobrynia sprzedało plac frontowy (dawniejsza własność unicka) dyrektorowi banku żydowi p. Antopolskiemu. Nie pomogły prośby parafian u swoich duszpasterzy, nie pomogły złożone protesty na ręce władzy administracyjnej.

Akt, którego odmówił się uczynić miejscowy rejent, duchowieństwo, wywiózłszy p. Antopolskiego do Brześcia, tam go uczyniło.

W dniu 14 października b. r. o wschodzie słońca parafianie ustawili na tym placu, gdzie dawniej stała plebanja kościoła unickiego, krzyż ze starożytną męką Chrystusa Pana, pochodzącą z jednego z kościołów unickich, skasowanych ongiś przez rząd rosyjski. Krzyż ten symbolicznie przyniosło 12 ludzi. W tym dniu duchowny prawosławny

Diukow w kazaniu groził, że przyjdzie sam i krzyż ów wyrzuci osobiście. Parafianie nie wierzyli tej groźbie... Jednakże Diukow, niepomyślny swej godności kapłana chrześcijańskiego, wzięwszy do pomocy kilku żydów, krzyż ten wykopał z ziemi. Mieszczanie krzyż odebrali i zakopali z powrotem. Wówczas Diukow zawezwał policję i, informując ją z rozmysłem, że to jest akcja wywrotowców, dokonał profanacji. Policja zaliczyła spokojnych obywateli, podnieconych bezczelnością Diukowa, w poczet ludzi antypaństwowo usposobionych (?) i energicznie zaczęła działać. W zamieszaniu okazali się pobici i aresztowani!...

Na drugi dzień deputacja parafjan zwróciła się do duchowieństwa prawosławnego z żądaniem kategorycznym przeniesienia z powrotem owego krzyża procesjonalnie, i zerwania zawartego aktu sprzedaży, grożąc w przeciwnym razie zerwaniem z prawosławiem, przyłączeniem się do unji i założeniem parafji katolickiej obrządku wschodniego w Kobryniu. Jednocześnie parafianie zamknęli sobór, nie wpuszczając doń duchowieństwa prawosławnego, które sprofonowało godło męki Zbawiciela.

Stan wytworzył się taki, że parafianie nie mogą ustąpić z zajmowanego stanowiska: Chrystus pohańbiony na krzyżu winien powrócić na dawne miejsce, jako zwycięzca!

W parafji nurtują obecnie dwa prądy — jeden ogólny, obejmujący wszystkich prawie parafjan mieszczan — osiadłych na roli, sprzyjających połączeniu Kościołów, a drugi — garstkę kilkunastu zaledwie ludzi dawnych carskich „stupajek” i byłych „obrusicieli”, podtrzymujących duchowieństwo prawosławne i ich działalność rusyfikatorską.

Na zakończenie nadmienić muszę, że wspomnienie unji jest silne w Kobryniu, tu bowiem odbył się synod unicki w 1626 r. na który zjechali się unicy biskupi aż z Czernichowa, Połocka, Smoleńska, Kijowa, Lwowa, Pińska i Chełma. Z tego zjazdu powstał klasztor O. O. Bazyljanów, zamieniony obecnie na gmach Sądu.

Są pogłoski, że O. O. Bazyljanie mają zjechać do Kobrynia i dochodzić swojej własności na ziemię, którą w ilości 70 h. włada obecnie duchowieństwo prawosławne.

Piast.

Z Ł O T E M Y Ś L I.

„Jeśli byłoby wstydem dla człowieka ucywilizowanego nie umieć czytać i pisać, czy nie jest jeszcze większym wstydem dla chrześcijanina, nie znać wiary, której jest wyznawcą”

(Autor dzieła: „Na przelomie”).

Uroczystość Jezusa — Króla w Choroszczy.

(Korespondencja własna).

W pamiętnym dniu 25 października b. r. Choroszcz po uroczystym nabożeństwie ku czci Chrystusa Króla i Boga w miejscowym kościele, na czele ze swoim duchowieństwem, nauczycielstwem, komendą posterunku policyjnego, dyrekcją poczty i wszystkimi organizacjami kościelnymi i trzymającymi z kościołem, na uroczystej akademii, urządzonej w ogromnej sali wspaniałej miejscowej szkoły, manifestowała swoje uczucia ku temu Chrystusowi, który jest królem i Panem wszystkich narodów całego świata, który jest królem i Panem i tych gwiazd, które na niebie lśnią i tego słońca, co nam promienie ożywcze zsyla.

Akademja wypadła niezwykle pięknie i uroczysto. Na program jej złożyły się: śpiewy, referat, deklamacje i obrazek sceniczny.

Chór kościelny pod batutą organisty p. St. Łukaszewicza bardzo udatnie zaporzątkował akademję hymnem „Króluj nam Chryste”. Odczyt o Chrystusie Królu sumiennie opracował i z uczuciem wygłosił nauczyciel miejscowej szkoły p. Zygmunt Grzędziński. Deklamacja zbiorowa dzieci szkolnych „Chrystus i dzieci”, druha Józefa Andruszkiewicza „Króluj nam Chryste”, drużny prezeski Anny Półtorakówny „Pójdę z Tobą Chryste” i drużny Raczkowskiej Jadwigi „Świat Ciebie nie zna” wypadły wspaniale.

Drużny ze Stowarzyszenia w Barszczewie parafji Choroszczańskiej w liczbie 19 ze swoją dzielną prezeską Jadwigą Jabłońską na czele ślicznie odśpiewały piosnkę „Wszystko do celu” i tem ogromnie zaimponowały obecnym... Zaś drużny ze Stowarzyszenia Choroszczańskiego niezmordowana prezeska Anna Półtorakówna, Gertruda Dąbrowska, Paulina Turecka, Jadwiga Raczkowska, Eugenia Gogołówna, Zofja Pietrasiewiczówna, Janina Zaleska i Leokadja Roszkowska, przewspaniale, z przejęciem się i z całkowitym zrozumieniem rzeczy odegrały „Złoty Strumień” Felicji Żurowskiej i tak uprzytomniły obecnym ukochane patriotyczne Wilno, Ostrobramę i uroczyste nabożeństwo w niej. Doprawdy takich artystek pozazdrościć może nawet i miasto wojewódzkie. Grającym dzielnie suflerowała drużna Natalja Duszyńska. Na zakończenie Młodzież Stowarzyszenia licznie zebrana jak z Choroszczy tak też i z Barszczewa dziarsko odśpiewała „Hej do apelu”, a potem miejscowy ks. Franciszek Pieściuk serdecznie podziękował kierownictwu szkoły za lokal, prelegentowi za odczyt, chó-

rowi za śpiew, dzieciom i Młodzieży ukochanej za poświęcenie się i pracę oraz wszystkim obecnym za liczny udział.

Tak więc parafjanie Choroszczańscy manifestowali swoje uczucia, swoje wierzenia i swoją gotowość pozostania na zawsze pod Berłem Chrystusa Króla, który ongiś powiedział: „Ufajcie Jam zwyciężył świat”.

Parafjanin.

Pomnik, czyżby bez historii?

Na gruntach wsi Bogdanki, powiatu białostockiego w lasku naprzeciw nowozbudowanego kościoła w Tryczówce, wznosi się wysoki na 6 metrów murowany obelisk z żelaznym krzyżykiem na szczycie, otynkowany i pobielony wapnem.

Kto wznosił ten pomnik — nikt nie pamięta, ponieważ ednak w tych stronach toczyły się ongiś walki ze szwedami, na co wskazują istniejące do dziś dnia reduty szwedzkie, przeto należy przypuszczać, że pod obeliskiem kryje się wielka bratnia mogiła poległych wówczas na tych polach rycerzy.

Możliwym jest jednak i to, że pod obeliskiem leżą wyłącznie polscy rycerze, bo jakkolwiek ówczesni szwedzi byli także chrześcijanami i choć ich tu zginęło z ręki Czarnieckiego pono bardzo dużo, to jednak nikt by im pomnika nie stawiał i że mogiły ich znajdować się muszą gdzieś indziej.

W końcu nie jest wykluczonem i to, że pomnik ten wystawiono w czasie walk o niepodległość na mogiłach powstańców w latach 1831 lub 1863. To też byłoby rzeczą wskazaną by konserwator lub archeolog wojewódzki zechcieli dociec do źródła prawdy a cały szereg przypuszczeń w tej mierze byłyby na zawsze usunięte.

Efgie.

Blaga czy ignorancja? i... niesławny koniec.

W numerze 254 „Głosu ziemi białostockiej” z dn. 4.XI. znajduje się notatka tej treści: „W dniu wczorajszym bawił w Białymstoku generałny Superintendent kościoła augsbursko-reformowanego w Polsce ks. biskup dr. Julian Bursche”. Uważamy za stosowne panom z „G. Z. B.” zrobić uwagę, iż sekty istniejące w Europie, jak luterska, kalwińska i augsbursko-reformowana, które w wieku XVI odłączyły się od naszej św. wiary katolickiej, nie przyznają święceń ka-

płańskich, a tem samem nie mają ani kapłanów ani tem bardziej biskupów. Pastorzy i superintendenci są to ludzie ściśle biorąc świeccy, którzy skończyli teologię swego wyznania, często z tytułem doktora i z wyboru gminy wyznaniowej zostali pastorami. Nadawanie więc panom pastorom i superintendentom tytułów takich jak biskup, ksiądz, jest całkiem nie na miejscu, a nawet trąci albo błagą, albo co gorsza ignorancją.

Następnie notujemy, iż z dniem 13 listopada zakończył swój niesławny żywot „Głos ziemi białostockiej”. Piszemy niesławny, gdyż od szeregu miesięcy Redakcja „G. Z. B.” rozpoczęła niezaszczytną kampanję na duchowieństwo katolickie wogóle, zaś na duchowieństwo Łomżyńskie w szczególności. Ile w tych artykułach „Głosu” było perfidji, kłamstw i pogroźek pod adresem duchowieństwa, że zdawało się, jak ktoś słusznie zauważył, iż w redakcji „Głosu” zasiadają sami żydzi—bo nachalni, albo zgoła masoni.

Zapomnieli ci panowie, że kapłan katolicki byłby „psem niemym” i godnym pogardy, gdyby nie reagował na szerzące się zło moralne, nawet w tak bardzo protegowanym „Strzelcu”. Natomiast „G. Z. B.” zamiast goić rany, często brutalnie rozdzierał, nie łączył lecz rozdwajał. To też nikt po nim nie zapłacze...

A szkoda! Jeszcze w roku zeszłym tak zapowiadał się interesująco i śmiało mógł promieniować obok „Dziennika Białostockiego”, a nawet i rywalizować pod względem wiadomości regionalnych. Dziś „Głos” zamilkł z piętnem krzywdy społecznej. Nic dziwnego: jak „kto się pościele tak się wyśpi”

A. A.

Kto jest panem domu?

„Ojczy, chcę się żenić”.

„Poczekaj jeszcze lat kilka” — odrzekł ojciec — „jesteś jeszcze zbyt młody—bądź rad, że sam jesteś swoim panem”.

„Będę nim i po ślubie”.

„Tak myślisz? Wierz twemu ojcu, który ci to mówi z doświadczenia”.

„Czy to być może?”

„Nie wierzysz? — dam ci jedną radę: weź parę koni i 25 kur i puść się z niemi w drogę. Tym rodzinom, gdzie mąż jest panem, dasz konia, a tam, gdzie żona głową domu — kurę”.

Syn zgodził się i myślał jadąc: „za mało wziąłem z sobą koni, a kur za wiele”.

Jednak kurę za kurą musiał rozdawać, a koni nie ruszył. Już obawiał się, że musi ojcu przyznać słusność. Nareszcie natrafił na rodzinę, gdzie mąż był rzeczywiście panem: „Nakoniec znalazłem” — pomyślał i dał małżeństwu do wyboru konia.

„Daj mi białego konia” — rzekł mąż.

„Jakto? białego? — przerwała żona — „weź kasztana, on daleko ładniejszy i silniejszy. Popatrz jakie ma nogi, jaki kark! — wszystko”.

„Dobrze, weźmiemy kasztana” — odrzekł mąż, pan domu.

„Ani białego, ani kasztana” — zawyrokował młodzieniec — „musicie się zadowolić tą ostatnią kurą”.

Z dwoma końmi i pustym koszem powrócił do domu.

„Jakże poszło”? — zapytał ojciec.

„Miałeś słusność, ojcze” — była odpowiedź.

Ale nie wiem, jak się to stało — dość, że młodzieniec ożenił się wkrótce potem.

KRONIKA.

— Święto Chrystusa Króla w Białymstoku miało przebieg imponujący i nadługo utkwiło w pamięci białostoczan. W dniu 25-X w obu Świątyniach naszego miasta zostały odprawione nabożeństwa i wygłoszone okolicznościowe kazania. O godz. 13-ej zaś w sali teatru „Palace” odbyła się Akademia, na którą przybyli przedstawiciele władz oraz organizacji ze Sztandarami. Pan Prezydent miasta w kilku mocnych słowach zagaił Akademię, potem chór odśpiewał Hymn papieski. P. prof. Goławski wygłosił referat, poczem nastąpiły deklamacje i śpiewy. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „My chcemy Boga”. W tym dniu odbyły się ku czci Chrystusa Króla Akademje, w miarę możliwości uroczyste, we wszystkich parafjach dekanatu białostockiego i knyszyńskiego, oraz w całej naszej archidiecezji Wileńskiej.

— Po dokonaniu konsekracji kościoła w Tryczówce, jeszcze tegoż dnia, Jego Ekscelencja nasz Arcypasterz pokonsekrował dzwony w Juchnowcu. Tłumy modlących się pomimo deszczu towarzyszyły tej rzadkiej a symbolicznej uroczystości. Podkreślić tu musimy pełną energię działalność naszego senjora w powiecie księdza Kazimierza Stalewskiego, który nie bacząc na duży wydatek związany z budową domu przy plebanji i ciężkie warunki ekonomiczne, odważył się wraz z parafjanami na zdobycie dzwonów. Dzwony średniej wielkości pochodzą z firmy br. Felczyńskich i są harmonijne.

— Roraty w obu kościołach naszego miasta rozpoczynają się o godzinie 6 rano.

— Zmiany w duchowieństwie powiatu białostockiego zasły następujące: ks. Ignacy Cyraski z Dobrzyniewa został awansowany na dziekana i proboszcza w Wasiliszkach, ks. Franciszek Ratyński b. dziekan Wasiliski na własne życzenie na proboszcza do Dobrzyniewa, Ks. kan. Leopold Chomski wyznaczony dziekanem Dąbrowskim, ks. Albin Radziwon został mianowany prefektem szkół powszechnych w Białymstoku, zaś ks. Jan Skarżyński wikary z Dobrzyniewa na wikarego do Fary białostockiej.

— W dniu 18 listopada Zarząd Papieskiego dzieła rozskrzewienia wiary przy parafji Farnej w Białymstoku w sali „Palace” urządził uroczystą Akademię, którą zagaił ks. I. Mianowski. Na akademię złożyły się śpiewy, odczyt, muzyka i deklamacje. Sala była przepelniona. Akademię zaszczycił swoją obecnością ks. Al. Krzyżanowski, założyciel i organizator Papieskiego dzieła w naszym mieście, któremu Zarząd, za pośrednictwem „Jutrzenki” składa najserdeczniejsze podziękowanie za Jego przyjazd z Brześcia na tę uroczystość.

— Od pewnego czasu źle się dzieje w parafji Dobrzyniewskiej. Tak niedawno jeszcze garść malkontentów potrafiła wzburzyć część parafji przeciwko swemu proboszczowi, o czym z najwyższym zadowoleniem szeroko i barwnie opisywał „Głos ziemi biały”, nietylko pochwalając taki czyn, ale i ucząc co dalej malkontenci mają robić. Dziś zaś donoszą nam, iż w tejże parafji rozwija się formalny bandytyzm. Oto w dniu 2 listopada w Dobrzyniewie fabrycznym na przejeżdżającego mieszkańca Białegostoku napadli złodzieje i zrabowali mu 4 pudy mąki. Działo się to tuż obok domu posterunku P. P. Zaś dnia 3 listopada na powracających z targu w Jasionówce ludzi, w granicach tejże parafji, pod wsią Kozińce, napadli nieznanymi sprawcy i zrabowali kilka pudów cukierków oraz 80 zł. u biednych handlarzy.

— Zarząd Autobusów miejskich w Białymstoku, konsorcjum żydowskie, jak już przewidywaliśmy zaangażował znaczną większość żydów na stanowiska szoferów i konduktorów. Nawet w kaucjach nie było jednakowej miary, bowiem większość rosjan wносиła o trzy razy większą kaucję niż żydzi. Wozy autobusowe odznaczają się solidną budową na podwoziach i motorach warszawskiej firmy „Ursus”. Przynajmniej chociaż z tego możemy się cieszyć.

— Warszawscy przyjaciele naszego księdza kanonika Abramowicza: ks. Prałat Jan Poskrobko oraz ks. kan. Franciszek Gancarek, za wielkie trudy i zasługi położone przy

budowie Świątyni, zostali przez Jego Eminencję Ks. Kardynała Kakowskiego awansowani: pierwszy na proboszcza bardzo odpowiedzialnej parafii św. Florjana, drugi zaś na Dziekana Pragi w Warszawie.

— Ostatnie konsylium lekarskie stwierdziło z zadowoleniem, iż zdrowie ks. Stanisława Huniewicza znacznie się poprawiło i że do zupełnego wyzdrowienia potrzebny jest wyjazd do Krynicy. W tym celu J. E. nasz Metropolita, wraz ze Stowarzyszeniem Kapłanów „Unitas” wszystko czyni aby znaleźć fundusze potrzebne na kurację naszego rekonwalescenta.

— W sali Robotników katolickich odbędzie się zebranie w dniu 26-X dla mężów katolickich, a w dniu 29-XI dla niewiast katolickich parafii Farnej.

W dniu 29-XI do sali Rady Miejskiej, dotychczasowy Prezes Opieki nad grobami bohaterów ks. dz. Al. Chodyko, zwołuje zebranie w celu przeprowadzenia nowych wyborów do Zarządu tegoż Towarzystwa.

— Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie wyznaczył Instrukctorem S. M. P. na powiat białostocki p. Henryka Chormańskiego, który urzęduje w swym biurze przy ul. Kościelnej 3 w poniedziałki i czwartki.

— Uroczystość patrona młodzieży św. Stanisława Kostki w gimnazjum im. Zygmunta Augusta obchodzono w tym roku nader podniosło. Połowa młodzieży przystąpiła do Stołu Pańskiego. Pięknie przemówił do młodzieży ks. Dziekan Al. Chodyko.

— Nominacja ks. Edwarda Mikołajuna na prefekta do Grodna została cofniętą. Wielce zasłużony prefekt gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta pozostaje na miejscu.

— W dniu patronki muzyki i śpiewu św. Cecylii, chór kościelny przy św. Rochu urządził Akademię ku czci św. Patronki w sali parafjalnej. Referat o muzyce i śpiewie kościelnym wygłosił p. Stanisław Słobodzki, zaś wieczorem tegoż dnia Sekcja artystyczna S. M. P. w sali „Pochodnia” odegrała parę utworów teatralnych w celu zasilenia pustej kasy Komitetu budowy kościoła oraz by ulżyć choć trochę niezazdrośnej doli naszego ks. kanonika, który jest formalnie oblegany przez rzeszę robotników, pracujących przez lato przy kościele „na kredyt”, a dziś słusznie domagających się swej należności. To też nadzieję całą pokładamy na J.W. Panie Wojewodzie Białostockim, który w roku zeszłym z funduszu bezrobotnych udzielił na naszych bezrobotnych przy budowie Kościoła - pomnika 19½ tys. zł., w tym zaś roku zaledwie około czterech tysięcy.

— Na zasłużony wypoczynek. Znany Komitetowi budowy Kościoła św. Rocha ze swej ofiarności zastępca Naczelnika Oddziału Ruchu P. K. P. w Białymstoku p. Jan Szczygłowski przeszedł w stan spoczynku i opuścił Białystok wyjeżdżając do Wilna.

Z racji tej oraz że w dniu 16 października minęło 45 lat pracy tegoż na kolejach zaborczych jak i na P. K. P., w dniu tym w naszym Kościółku na intencję Jubilatą została odprawiona Msza Święta na którą z Wilna raczył przybyć osobiście zacny Jubilat.

Przy tej okazji p. Szczygłowski złożył ofiarę na budowę naszej Świątyni w sumie 127 zł. 20 gr., którą to kwotę wpłacił p. Dawidiak Michał jako zebrane z ogólnej sumy 227 zł. 20 gr. przez poszczególne stacje Oddziału Ruchu w Białymstoku na upominek p. Naczelnikowi Szczygłowskiemu. Za pozostałe 100 zł. wręczono Jubilatowi skromną pamiątkę w postaci zegarka.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

W dniu 1 listopada zmarł ks. Józef Gaul, dziekan Dąbrowski w wieku lat 61, po długich a ciężkich cierpieniach. Był to kapłan ze wszech miar wzorowy. Silna wola, prawdomówność, patriotyzm i wielkie umiłowanie Kościoła — oto wybitne cechy Nieboszczyka, które zjednały Mu niekłamana miłość i szacunek u konfratrów i u parafjan. To też w dniu pogrzebu tłumy parafjan pośpieszyły do dużej Świątyni w Dąbrowie, którą wypełnili po brzegi, by wspólnie z licznym gronem księży zanosić modły do Najwyższego o spokój duszy swego gorliwego a mądrego duszpasterza i odprowadzić na cmentarz grzebalny. Niech więc odpoczywa w pokoju ten prawy, a gorliwy kapłan według Serca Bożego.

— Zmarł 14-X w Skierniewicach ś. p. Kazimierz Sacharko prof. gimnazjum państwowego. Zmarły był przed kilku laty Dyrektorem gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego w naszym mieście i pozostawił najlepszą pamięć człowieka głębokiej wiary i dobrego patrioty. Cześć Jego pamięci.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— Zjednoczenie Kościołów. W nr. 36 wileńskiego pisma prawosławnego „Nasze Wremia” pisze p. H. Gołubiew o kwestji zjednoczenia Kościołów. Uważa on, że prawosławni mają tu do spełnienia poważny obowiązek, że „powinni zanalizować i wyjaśnić swój stosunek do Kościoła katolickiego”. Autor domaga się od prawosławia, by „otwało

swe serce i przygotowało je do zjednoczenia Kościołów".
Tak pisze rosjanin z Wilna, z kresów, gdzie widać lepiej wyczuwa się to, co się dzieje w Rosji i to, czego potrzeba duszy rosyjskiej pod względem religijnym. A oto jak pisze w tej sprawie organ metropolity Djonizego „Woskresnoje Cztenje” w Warszawie: „Dziw bierze, czytając takie niepoważne myśli Gołubiewa w tak poważnej sprawie”. Dalej zaś „Woskr. Czt.” nie pomne na to, że p. Gołubiew zaleca najpierw szukanie belki we własnym oku, rzuca sze reg insynuacyj pod adresem Kościoła katolickiego.

— **Zniesienie schroniska na górze św. Bernarda.** Ponieważ praca zakonników na dużej i małej górze św. Bernarda wobec nowoczesnych środków komunikacyjnych i ratunkowych stała się zbyt ciężką, zakon ten, założony przez św. Bernarda z Mentony, archidjakona Aosty (z 1008 r., kanonizowany w r. 1681), zamierza pustelnię swą przenieść do Tybetu i tam zorganizować stacje ratownicze na wzór prowadzonej dotąd na górze św. Bernarda. Wraz z zakonnikami przeniesione zostaną do Tybetu ich słynne psy.

Rzeczy ciekawe.

— **Trędowaty w Prusach Wschodnich.** W szpitalu w Królewcu lekarze stwierdzili u pewnego robotnika wypadek trądu. Robotnik został natychmiast odosobniony. Ludność Królewca jest bardzo zaniepokojona z powodu tego wypadku, tembardziej, że nie zdołano ustalić, jak długo chory nosił w sobie zarodki tej choroby. Obawa przed rozszerzeniem się trądu jest tem większa, że robotnik ów był przez dłuższy czas bezrobotnym, wskutek czego często zmieniał miejsce zamieszkania. Biuro prasowe prowincji wschodnio-pruskiej wydało komunikat, mający na celu uspokojenie opinii publicznej.

— **Ulice między niebem a ziemią.** Wiszące ulice w Nowym Jorku będą niebawem nową sensacją tego olbrzymiego miasta. W głowach architektów amerykańskich powstała myśl połączenia dzielnic portowej Nowego Jorku ze śródmieściem czyli t. zw. City zapomocą ulic, wiszących na stalowych linach. Ulice takie wisiałyby pomiędzy drapaczami chmur.

W takich miastach przyszłości, gdzie wszystkie ulice byłyby wiszące, mieszkańcy najwyższych pięter, możeby tylko raz na rok schodziliby na powierzchnię ziemi, którą znaliby zapewne tylko z lotu ptaka.

Trochę śmiechu bez grzechu.

- **Wpadł.** Z czegoż się tak śmiejesz?
- Bo ten facet naprzeciwno to mój ex narzeczony, który mi oświadczył, że wątpi, aby się znalazł taki, idjota, któryby się ze mną ożenił, a tymczasem wyszłam za ciebie.
- **Skuteczne lekarstwo.** W jaki to sposób udało się doktorowi Bednarowskiemu wyleczyć twą żonę z nerwowości?
- Powiedział jej, że nerwowość to objaw starości.
- **Na ulicy.** Kierowca samochodu: — Idzie pan przez ulicę, jakby ją pan wydzierzał.
- Przechodzeń: — A pan tak jedzie jakby samochód był wyplacony.
- **Pani i sługa.** Więc Marysiu, proszę pamiętać: nie lubię dużo mówić i kiedy kiwnę głową to znaczy, że Marysia ma przyjść do mnie.
- A to zupełnie tak samo jak ja: jak pokręcę głową to znaczy, że mi się nie chce.
- **Pierwsza troska.** Proszę pani, — pies pani wyżarł mi właśnie z tydki kawał ciała.
- Och nieszczęście! Przecie weterynarz pozwolił mu eść tylko biszkopty.
- **Niebezpieczeństwo.** Na posterunek policyjny przybiega zadyszany człowiek.
- Proszę mnie natychmiast zamknąć.
- Co się stało.
- Uderzyłem żonę.
- Zabił — ją pan?
- Nie, goni mnie, za chwilę tu będzie.

OFIARY

na budujący się kościół w m. październiku złożyli:

Pracownicy parowoz. B stok 854 zł. 50 gr., prac. parowozowni Suwałki 25 zł., prac. VI odcinku kol. 11 zł., druž. kon. 179 zł. 50 gr., prac. Oddziału Ruchu Białostok zamiast upominku dla Nacz. Jana Szczygłewskiego 127 zł. 20 gr., emeryci kolejowi 156 zł. 50 gr., od prac. kol. różnych wydziałów 21 zł. 55 gr., od prac. stacji Białostok 30 zł. 97 gr., od prac. kas biletowych i ekspedycji 15 zł. 62 gr., prac. elektrowni kol. 19 zł. 50 gr.

Stowarzyszenie Spółdzielcze „Zjednoczenie” 500 zł., uzbierano przez Sulima ze Stołecznej, Równoległej, Sukien-

nej i św. Rocha 132 zł., pracownicy fabryki tytoniowej 100 zł. 10 gr., prac. więzienia białostockiego 75 zł., od p. Sędziego Piotra Gilewicza 50 zł., od prac. fabr. Weltera 45 zł., od prac. fabryki braci Knyszyńskich Frenkla i Zylberfelda 54 zł., Dutkowska uzbierała z Czystej i Jurowieckiej 41 zł., od pracowników Zjednoczenia 68 zł. 50 gr., uzb. przez Zelejko i Dytkowskiego z Choroszczańskiej Antoniukowskiej i Artyleryjskiej 88 zł. 70 gr., kółko róż. Sulimowej 40 zł., uzbierano przez Maksimowiczównę z ulicy Mazowieckiej 23 zł. 50 gr., od prac. Urzędu Ziemskiego 31 zł. 50 gr., uzbierano w fabryce Zylberblata 70 zł., od prac. Akc. Sp. Telef. 27 zł., mecenasowa Olszyńska 30 zł., p. Adam Kucharski 25 zł., p. Janina Białówna 20 zł., uzb. przez Michała Popławskiego od prac. fabryki Sokoła i Zylberfeniga 20 zł. 20 gr., Łukasiewicz Konstanty zebrał z fabryki Tabaczyńskiego 29 zł., z kółka róż. Dutkowskiej 15 zł., Dutkowska uzb. ze wsi Zaścianki 10 zł. 70 gr., od Dyrektora Kasy Komunalnej 30 zł. p. prez. Hermanowski 20 zł., Alfred Frencki 20 zł., uzb. przez Dutkowską z ulicy Zagumiennej 10 zł. 70 gr., ze skarbonki w Sądzie Okr. 22 zł. 35 gr., Bronisław Pietraszkiewicz 16 zł., od pracowników Oddziału P. K. P. w Białymstoku 20 zł. 50 gr., uzb. przez p. Marię Łuszczewską 20 zł., od Marii Sadkowskiej 10 zł. 50 gr., kółko róż. Cieslukowej 7 zł., Bronisław Wójcik 9 zł., prac. Banku Polskiego 29 zł., p. Karpowicz z Bogańców ofiarował: kielich i patenę.

Po 10 zł. ofiarowali: Maria Juszkiwicz, dr. Wróblewska, dr. Brodowicz, dr. Wróblewski, Szymon Polakowski, od p.p. lekarzy Beldowskiego i Walewskiego.

Po 5 zł. ofiarowali: Wacław Kozłowski, Stefania Komendo-Borowska, Melanja Gabalowa, Stanisława Zakrzewska, Józefa Waszkiewicz, Bolesław Prystor i Józef Czmur.

Intencja dla kół. róż na m. listopad i grudzień

Tak jesszcze niedawno ofiarowaliśmy swe modły Różańcowe za dusze w czyscu cierpiące i śpiewem praorców błagaliśmy Najwyższego Sędziego: „Dobry Jezu, a nasz Panie daj im wieczne spoczywanie”, a tu już grudzień za psem, grudzień ze swoją grudą, chłodem i mrozem. Chrońmy przynajmniej swoją duszę przed grudą, mrozem i chłodem obojętności i lenistwa duchowego; w tym celu zanośmy swe modły Różańcowe w miesiącu grudniu, aby żaru słonecznego wiary i miłości Bożej, pomimo grudy życiowej, nie zabrakło we wnętrzu ducha naszego.

DOM BANKOWY ROMUALD TYLICKI w Białymstoku

Kolektura Loterii Państwowej

Białystok, ul. Sienkiewicza 14.

Adres telegr.: „DOM BANK” Białystok. — Konto P.K.O. Nr. 66.492.

Przeprowadza wszelkie tranzakcje,
wchodzące w zakres bankowości:

**Kupno i sprzedaż walut zagranicznych,
czeków, monet złotych i srebrnych,
papierów $\frac{1}{2}\%$ i akcji**

Po najwyższym kursie dnia

Inkaso weksli i dokumentów na wszystkie miejscowości
w Polsce i zagranicą.

RACHUNKI BIEŻĄCE

Zlecenia giełdowe.

Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych

Czytajcie „Jutrzenkę”

i zachęcajcie innych do czytania.

Ona wiary broni, naucza i wspiera, niejednemu ulgę przyniesie, błędy wykaże i charakter naprawi.

Czytając te pisma katolickie zrozumiecie też dlaczego budujemy w tak ciężkich czasach z takim wielkim wysiłkiem Świątynię naszą.

A rozumiawszy z większą jeszcze ufnością składać ofiary będziecie na dzieło Boże, Święte, nieśmiertelne.

Z grosza Waszego złożą się miliony, a z nich powstanie Dom Boży, piękny, okazały i potężny, w którym po wieczne czasy chwała dla Stwórcy rozbrzmiewać będzie i błogosławieństwo sływać dla serc stroskanych i nieszczęśliwych.